

W Hondurasie ruszył proces zabójców słynnej aktywistki

18 września 2018

W Hondurasie rusza proces, na który obrońcy praw człowieka i ekolodzy czekali od dawna. Przed sądem staje ośmiu mężczyzn oskarżonych o zastrzelenie Berty Caceres, słynnej działaczki na rzecz praw rdzennych mieszkańców i na rzecz środowiska. Nie przyznają się do winy, a rodzina i dawni towarzysze zamordowanej są przekonani, że prawdziwi mocodawcy zabójstwa pozostaną bezkarni.

Berta Caceres została zamordowana we własnym domu 2 marca 2016 r. Jej śmierć od początku interpretowano jako zemstę za nieugiętą walkę, jaką toczyła w obronie środowiska i lokalnych społeczności, przeciw potężnym korporacjom i niedemokratycznemu rządowi popieranemu przez USA. Caceres organizowała opór przeciwko projektowi Agua Zarca, zakładającym budowę czterech tam na rzece Gualcarque. Zrealizowanie inwestycji oznaczałoby odcięcie źródła wody pitnej mieszkańcom. Dzięki jej działaniom z projektu wycofał się główny sponsor – chińska firma Sinohydro i budowa tam została zawieszona. W 2015 r. działaczka otrzymała Nagrodę Goldmanów, nazywaną „Zielonym Noblem”. Była jedną z najśłynniejszych liderek społecznych w Ameryce Łacińskiej. Dlatego jej zabójstwo było szokiem dla opinii publicznej, chociaż Honduras należy do najbardziej niebezpiecznych miejsc dla aktywistów.

Dziś przed sądem rozpoczęła się sprawa ośmiu mężczyzn, w tym dwóch byłych pracowników firmy, która zamierzała budować tamy – Desarrollos Energeticos (DESA). To im prokurator zarzuca zorganizowanie i wykonanie zamachu na Caceres. Dziewiąty podejrzany będzie sądzony w odrębnym procesie. Żaden nie przyznaje się do winy, a rodzina zamordowanej i jej dawni współpracownicy nie mają wątpliwości: nawet jeśli zostanie im

dowiedziona wina i zapadnie wyrok skazujący, to mocodawcy zabójców do więzienia nie pójda.

Bertita Zuniga Caceres, córka i kontynuatorka dzieła zamordowanej aktywistki, powiedziała „Al-Dżazirze”, że nieprawidłowości podczas postępowania były wyjątkowo poważne. Stwierdziła, że prawnikom rodziny Caceres, czyli pokrzywdzonych, odmawiano nawet dostępu do akt sprawy. Niezależne śledztwo, które poprowadziła na prośbę rodziny piętna prawników – obrońców praw człowieka z trzech krajów, wykazało także, że państwo hondurańskie od dawna jest w posiadaniu dowodów świadczących o zleceniu zabójstwa przez dyrektorów DESA i o tym, że państwowe struktury siłowe od początku nie miały zamiaru przeciwdziałać zbrodni.

Dowody, które dostarczyła rodzina, mają być dopiero zbadane przez prokuratorów. Po ponad dwóch latach od morderstwa nie brzmi to zbyt poważnie. Zdaje się również potwierdzać tezę, że mężczyźni, którzy teraz są oskarżeni, to jedynie bezpośredni wykonawcy krwawego zlecenia, których skazanie ma odwrócić uwagę od prawdziwych inicjatorów zbrodni.

DESA również jest wyjątkowo niezadowolona z prac wymiaru sprawiedliwości. Przedstawiciele firmy nie kryją, że usatysfakcjonuje ich tylko uniewinnienie wszystkich podsądnych i że ich zdaniem prokuratorzy „ignorują dowody” świadczące o tym, że przedsiębiorca nie ma żadnego związku ze śmiercią działaczki.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu